

# Niesprzedane produkty, co się z nimi dzieje?

Zapraszam!

# Co dzieje się z niesprzedanymi ubraniami ze sklepów i lumpeksów?

Większość z nas wyrzuca zużyte ubrania na śmietnik albo do kontenerów na odzież używaną. Niestety nie mamy świadomości, co dzieje się z nimi później. Gdzie lądują ubrania z sieciówek i lumpeksów, które się nie sprzedały? Wymagamy od marek odzieżowych, by były transparentne pod względem produkcji ubrań, ale rzadko pytamy, jak wygląda ich późniejsza utylizacja? Ile tak naprawdę rzeczy nigdy się nie sprzedaje i szybko staje się bezużytecznymi odpadami?

- By pokazać drogę, jaką przebywają ubrania, posłużę się przykładem pary jeansów. Producent X wytwarza setki tysięcy takich par każdego roku, głównie w Bangladeszu. Następnie spodnie wysyłane są do sklepu w USA. Jeśli się nie sprzedadzą od razu, trafią na wyprzedaż. Istnieje przynajmniej kilka scenariuszy, co może stać się później z takim ubranie. Jeśli producent współpracuje z hurtownią odzieży, jeansy trafią do powtórnego obiegu – do outletu, lumpeksu lub sklepu charytatywnego. Zwykle jednak taki biznes nie jest opłacalny (ubrania trzeba wyselekcjonować, pakować, opisać, przetransportować...), więc jest bardziej prawdopodobne, że spodnie zostaną spalone lub wyrzucone na wysypisko – oczywiście nie w USA czy Europie, ale na terenie Afryki, Azji lub Ameryki Południowej. Każdego roku eksportuje się tam 700 tysięcy ton odzieży! Nasze jeansy mogą więc trafić z powrotem do Bangladeszu, zaledwie po upływie kilku miesięcy od ich wyprodukowania. Będą leżeć na wysypisku, emitując te same chemikalia i mikroplastik, które już zanieczyściły lokalną przyrodę podczas procesu produkcji.





# Ubrania w ogniu

- Luksusowe marki nie przeceniają niesprzedanych produktów ani nie oddają ich potrzebującym. Tacy producenci chcą być ekskluzywni i bardzo dbają o zachowanie takiego wizerunku. Dlatego najczęściej niszczą i spalają ubrania, by nikt więcej nie mógł ich założyć. Do takich praktyk przyznało się kilka domów mody, m.in. Burberry (który w 2017 roku spalił rzeczy warte ponad 28 milionów funtów!), Chanel czy Louis Vuitton. Również popularne sieciówki (np. H&M, Michael Kors czy Victoria's Secret) spalają ubrania, bo nie opłaca im się ich magazynować. Lokalne prawo coraz częściej zakazuje spalania odzieży, dlatego producenci wyrzucają ubrania na nieoznaczone i często nielegalne wysypiska. Spalanie, jak i wyrzucanie na śmietnik ubrań syntetycznych, jest niezwykle groźne dla środowiska, ponieważ emituje niebezpieczne substancje i chemikalia do gleby, wody oraz powietrza. Nie można masowo spalać plastikowych elementów czy syntetycznych tkanin, ponieważ zamieniają się one w szkodliwy pył, który osadza się w przyrodzie i w ludzkich płucach. Mikroplastik, którym zanieczyszczona jest gleba na wysypiskach, trafia do rzek, morza, ryb i na końcu również – do naszych organizmów.





# Afrykański śmietnik

- Niesprzedane ubrania z outletów i second handów z USA, trafiają do Europy, gdzie są powtórnie selekcjonowane i sprzedawane w lumpeksach. Najpierw wysła się je do Wielkiej Brytanii, Niemczech i Skandynawii. Jeśli nie znajdą tam właściciela, zostaną wysłane do Polski i krajów sąsiednich. Niestety są to w większości przebrane sztuki odzieży, która nie nadają się do noszenia, są uszkodzone, zanieczyszczone lub wadliwe. Takie ubrania wysła się z Europy Środkowej do Ukrainy, Afryki lub Ameryki Południowej.
- Warto wyjaśnić, że na tym etapie rzeczy nie trafiają do osób potrzebujących w krajach Trzeciego Świata, nie są tam rozdawane biednym ani rozdysponowane przez organizacje charytatywne. Kupują je kontrahenci, którzy zajmują się dystrybucją odzieży w danym kraju. Hurtownie odsprzedają im tekstylne odpady za niewielką cenę, pozbywając się w ten sposób śmieci. Z filmu dokumentalnego [Dead White Man's Clothes](#) dowiadujemy się, że ubrania z Australii sprzedawane są do Ghany w cenie 95 tys. \$ za kontener. Zaledwie 4% z nich nadaje się do sprzedania i ubrania. Reszta to odpady tekstylne, które trafiają na wysypiska. Do Afryki nie wysła się rzeczy, które wrzucamy do kontenerów na odzież używaną. Firmy i organizacje charytatywne sprzedają takie ubrania do lumpeksów, z czego czerpią zyski. Według danych [Polskiego Czerwonego Krzyża](#) tylko 1/5 darowizn pozwala im zarobić. 70-80% ofiarowanej odzieży nie nadaje się do ponownego obiegu, więc jest eksportowana do biedniejszych krajów, spalana albo przerabiana na czyszciki fabryczne.

# Nadwyżka, nadprodukcja, nadkonsumpcja

- [Amazon](#) wyrzuca 130 tysięcy niesprzedanych rzeczy... każdego tygodnia! Są to również rzeczy zwrócone (czyli ok. 12% wszystkich produktów), których nie sprzedaje się ponownie. Każdego roku co najmniej 39 000 ton ubrań z USA i Europy ląduje na pustyni Atakama w Chile. Zawierają one niebezpieczne substancje chemiczne, przez co nie można ich wyrzucić na składowiska komunalne. Trafiają więc na „dzikie” wysypiska. Wiele z nich ma jeszcze metki – są to nowe ubrania ze sklepów! W Europie przetwarza się odpady tekstylne na niewielką skalę. Firmy i małe przedsiębiorstwa szyją z nich nowe sztuki odzieży (*upcycling*), przetwarzają je na nowe surowce (*recykling*), przerabiają na czyściwa fabryczne, materiały izolacyjne lub paliwa alternatywne (*downcycling*). Te „cyclingi” nie są jednak wystarczającym rozwiązaniem na gigantyczną nadprodukcję tekstyliów i problem odpadów, który zagraża naszej Planecie. Dopóki nie przestaniemy produkować tak ogromnej ilości ubrań, dopóty problem będzie tylko narastał!

## **Chile: największe na świecie wysypisko niesprzedanych ubrań. Pochodzą z Europy i USA**

Branża odzieżowa produkuje rocznie 100 mld sztuk ubrań. Handel używanymi ubraniami kwitnie na całym świecie. Jednak mało kto wie, gdzie lądują wyprodukowane w Bangladeszu czy Chinach podkoszulki i dresy, których nie udało się sprzedać.

Niestety tylko w znikomej części mają szansę trafić do powtórnego przetworzenia. Zwykle trafiają na wysypisko poza światem zachodnim, gdzie zalegają latami. Przykładem takiego miejsca jest pustynia Atakama w północnym Chile, gdzie rocznie ląduje aż ponad połowa z 60 000 ton niesprzedanej odzieży importowanej z krajów Europy i Stanów Zjednoczonych.



# Niszczymy to, co najpiękniejsze!

Pustynia Atakama jest wyjątkowym miejscem na naszej planecie. Tworzy ciągły pas o długości prawie 1000 km wzdłuż wąskiego wybrzeża północnej części Chile i jest uważana za najsuchszą pustynię na Ziemi. Zamieszkujące ją organizmy wykształciły niespotykane mechanizmy przetrwania, by dać sobie radę w ekstremalnie trudnych warunkach. Atakama ma jednak przestrzenie, w których życie niemal w ogóle nie występuje, co fascynuje naukowców. Tereny te są badane pod kątem możliwości życia poza Ziemią, np. na Marsie.

Nie wiadomo jednak, co czeka pustynię, jeśli dalej jej powierzchnię będzie pokrywać rosnąca każdego dnia góra poliestrowych t-shirtów. Poliester to syntetyczny polimer, a ubrania z niego wyprodukowane mogą potrzebować aż 200 lat, by ulec całkowitej biodegradacji. Są także równie toksyczne jak opony czy plastik. Niekontrolowane składowanie ubrań na pustyni zagraża więc nie tylko jej bioróżnorodności, ale także zdrowiu okolicznych mieszkańców.

# Za europejskie trendy płacą najmniej zamożni

- Największe wysypisko śmieci znajduje się w Alto Hospicio w prowincji Iquique, gdzie aktualnie żyje 95 000 ludzi. Mieszkańcy są narażeni na wdychanie toksycznego dymu, który unosi się z pustynnych wysypisk.
- „Ponieważ nie jest to regulowane żadnym przepisem, jedynym rozwiązaniem jest palenie ubrań, ale zanieczyszczenie powietrza dymem stwarza ogromny problem” – mówi Egdar Ortega, kierownik ds. ochrony środowiska z Alto Hospicio. „Powoduje to coroczne pożary o ogromnej wielkości” – dodaje.
- Odpowiedzialny za taki stan rzeczy jest przemysł fast fashion – czyli „szybka moda”. To model biznesowy produkcji ubrań, który opiera się na szybkiej cyrkulacji trendów i replikowaniu ich w kolejnych kolekcjach. Fast fashion wytwarza ubrania niskiej jakości, z syntetycznych, tanich materiałów, po kosztach. Media raz po raz obiegają informacje o głodowych stawkach, jakie zarabiają za godzinę szwaczki w krajach Azji Południowej.

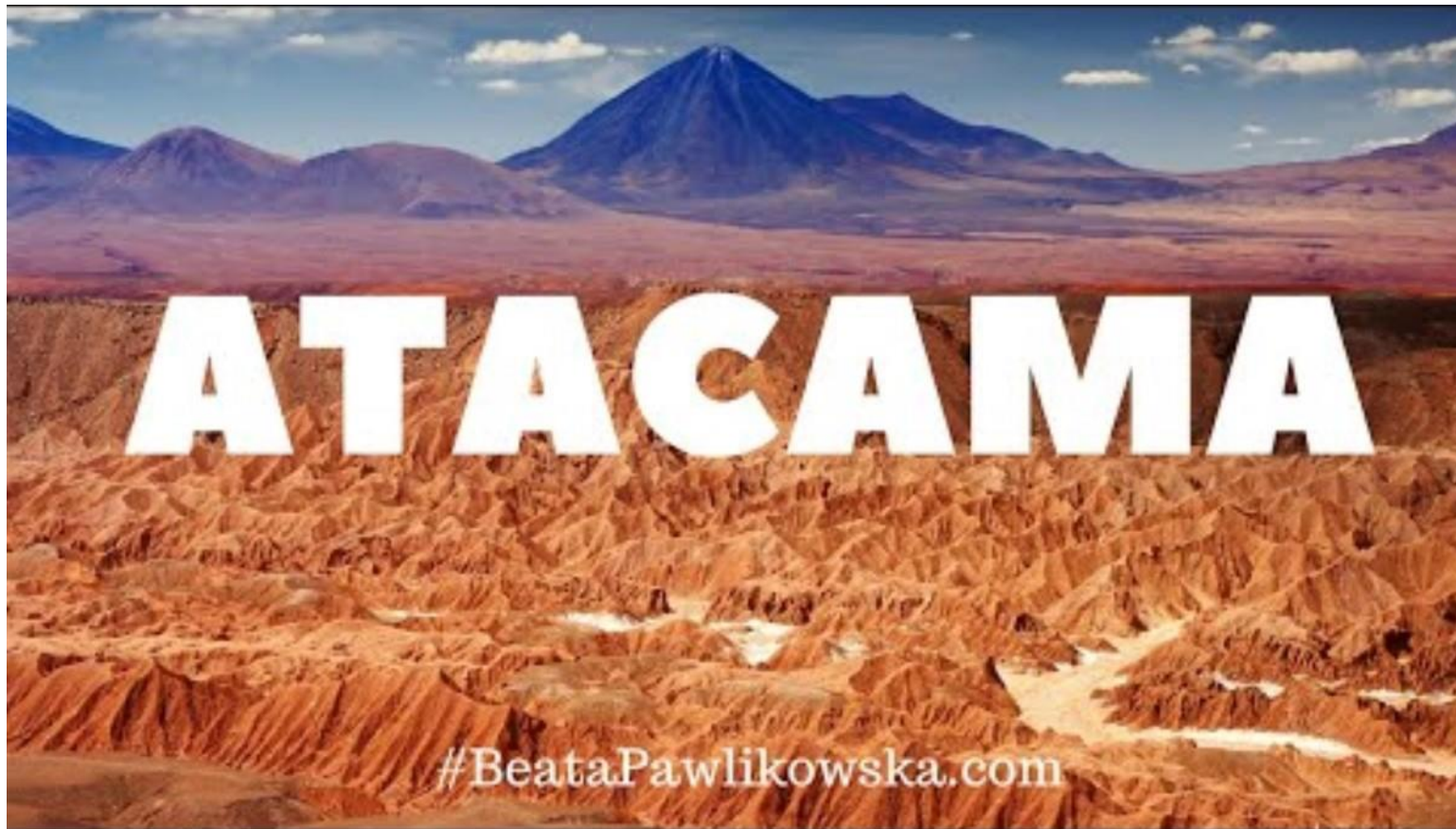


# Zamiast do wykorzystania - na wysypisko

- Odzież w teorii ma być przeznaczona do dalszego wykorzystania, ale w praktyce większa część ubrań, która trafiają do Iquique, jest wyrzucana. - Nasze miasto zmieniło się w **wysypisko śmieci dla świata** - powiedział burmistrz stolicy Tarapaca Patrizio Ferreira. - Tylko 15 proc. z tego, co tu trafia jest ponownie sprzedawane, 85 proc. kończy na **nielegalnych wysypiskach** - zaznaczył.
- Władze lokalne ostrzegają, że sąsiedztwo składowiska ma szkodliwy wpływ na ludzi mieszkających w okolicy. Ubrania, najczęściej produkowane w Bangladeszu lub Indiach, robione są z reguły ze sztucznych materiałów, wśród których dominują poliestry. Tego typu tworzywa mogą rozkładać się **nawet 200 lat**.
- Na razie nie ma regulacji prawnych, które pozwalałyby rozwiązać problem zalegających ubrań; "**jedyne rozwiązanie to je spalić**" - zwrócił uwagę podczas wywiadu z BBC Edgar Ortega, urzędnik odpowiedzialny w Alto Hospicio za kwestie środowiskowe. Podkreślił, że spalanie odzieży wiąże się z gigantycznymi pożarami i szkodliwym dymem. - Społeczności, które żyją w pobliżu usypiska są bezpośrednio narażone na wdychanie szkodliwych gazów - zauważył z kolei Gerson Ramos, regionalny kierownik ds. odpadów.



# Pustynia Atakama



# Mountains of dumped clothes pile up in Chile's Atacama Desert | DW News





# Dziękuję za Uwagę!

Prezentacja wykonana przez Zuzannę Ziętek z klasy VIII a.

Źródła:

[https://www.youtube.com/watch?v=Xf4NV06\\_8Z0](https://www.youtube.com/watch?v=Xf4NV06_8Z0)

<https://www.youtube.com/watch?v=AJUmF2SyhJM>

<https://zielona.interia.pl/przyroda/news-pustynia-atakama-w-chile-stala-sie-gigantycznym-wysypiskiem-ub,nld,5824128>